

(Koncesja wstępna na kolej z Zadwórze do Podhajec. — Projektowana kolej z Chodorowa przez Brzeżany do Podwołoczysk. — Sprawa egipska. — Dwa obozy, zachodni i wschodni. — Z przed. Izby posłów. — Przedmiotowe sprawy narodowościowe. — „Deutscher Schulverein“ i szalierstwo „echt“ niemieckie.)

Minister handlu nareszcie po czterech tygodniach wyczekiwaniu dla konsorcjum, zamierzającego przeprowadzić budowę kolei z Zadwórze przez Przemysły, Brzeżany do Podhajec, udzielił przyzwolenie na podjęcie przedwstępnych robót około tej trasy. Reprezentantami konsorcjum są pp. hr. Roman Potocki i Hilary Treter. I dziwna rzecz: że wstępna koncesja każą nam jako łaskę uważać, a już z góry odbierają nawet nadzieję, aby ta ślepa kolej mogła kiedy swej ślepoty się pozbyć, i drugim swym końcem połączone być z koleją Transwersalną! Doprowadzić ją tylko pozwalają do Podhajec, aby nie mogła uszczuplać przyszłych dochodów kolei Transwersalnej. A i te łaskę zawdzięczamy naszym kilkomiesięcznemu dogmatyjnemu naszym delegatowi, a przedewszystkiem panu Grochol-skemu, i poparcim ich przez dr. Ziemiątkowski.

Konsorcjum dopiero po zniwaniu zamierza rozpocząć trasowanie, aby uniknąć likwidowania szkół, przy trasowaniu poczynionych. Już dawniej donosiliśmy, że członkowie konsorcjum, złożonego z samych prawie właścicieli dóbr, które kolej przetrząsnąć ma, mają bezpłatnie dostarczyć gruntów swych pod kolej i rozmaitych materiałów.

Dowiedujemy się również, że i kolej Czerniowiecka zamierza budować kolej wycieczną z Chodorowa przez Brzeżany do Podwołoczysk, i że już studja tej trasy podjęta. I niezawodnie otrzyma na nią koncesję.

Co do kolei Transwersalnej, to rząd przestraszył, aby wycieczne koleje nie łączyły koleje z kolejami innymi, a osobliwie z koleją Karola Ludwika, i tym sposobem nie umawiały Transwersalnej dochodów przez konkurencję, ale co do kolei innych, to pan Wittek w ministerstwie handlu nie trzyma się tej samej zasady. Ja, Bawiar, das ist was anderes! Taką polityką kolejowa jest prawdziwie kramarską. Wycieczne koleje, na które rząd nie daje grosza, powinny właśnie łączyć koleje między sobą, i tem zupełną swobodę konkurencji utrzymywać. Miejmy nadzieję, iż ministerstwo nie pójdzie za radą pana Witteka, i zalesie przynajmniej budowania ślepych kolei, tak, że i kolej wycieczna z Zadwórze przez Brzeżany będzie mogła być zbudowana aż do Buczacza lub Manasterzyk, a kolej wycieczna z Tarnopola będzie mogła pojechać do kolei Transwersalnej, a kolej wycieczna z Rzeszowa do Krosna.

Jakkolwiek sprawa egipska nie dojrzała jeszcze do tego krytycznego momentu, w którym może zachwycić pokój europejski; i jakkolwiek pomimo okoliczności tureckiego, zakładającego protest przeciwko ekspedycji eskadry angielskiej na wody egipskie, niema najmniejszej obawy, aby pomiędzy Turcją a zachodnimi mocarstwami doszło do starcia; niemniej jednak sprawa ta wywarła już pewne wrażenie w Europie i na wzajemnym stosunku mocarstw piętno swe wycisnęła. Dostrzegamy się bowiem przedewszystkiem pewne przepiękowanie w koncercie europejskim. Na dwa obozy podzieliła się Europa: na zachodni, złożony z Francji i Anglii, i na wschodni, w którym po stronie Porty stał w pierwszym rzędzie Niemcy z Austrią, a w drugim Moskwa i Włochy.

Gdyby ten podział oparty był na realnych interesach, to jest gdyby złączonym w obozie tureckim mocarstwom zależało równie silnie na utrzymaniu zwierzchnictwa tureckiego w Egipcie, jak np. zależy Francji na jego obaleniu; gdyby Niemcy, Austrija i Moskwa miały do bronienia nad brzegami Nilu tak samo ważne i żywotne interesy jak Francja i Anglia: to ten podział mógłby naprawdę obawę wzniesić i miałby poniekąd wartość spisku, uknutego przeciw rzeczywistej polityce francuskiej. Ale że tak nie jest i że każde z wymienionych czterech mocarstw popiera Turcję z wręcz innych powodów, przeto zgrupowanie się ich dokoła sułtańskiego standardu nie mieści w sobie dla Francji żadnego niebezpieczeństwa, a ma tylko to wartość, iż pokazuje, jakie uczucia żywią dla siebie nawzajem gabinety europejskie.

Owoż badanie tych uczuć nie daje wcale podstawy do stawiania różowego horoskopa Europe. Smutną jest przedewszystkiem rzeczą, że przepaść między Włochami a Francją, powstała z powodu sprawy tunetyńskiej, pogłębia się coraz bardziej. Od dwóch lat nie było w Europie kwestji, chociażby najdrobniejszej, w którejby te dwa mocarstwa, tak zresztą pokrewne duchem i cywilizacją, nie stały wrogo przeciw sobie. Ollivier, były minister Napoleona III., objechał teraz Włochy, zatrzymując się we wszystkich głównych miastach, konferował ze wszystkimi me-

żami stanu wszelkich obozów i przyszedł do wniosku, że nienawidź do Francji na półwyspie Apenińskim jest tak wielka — i to w obozie republikańskim większa jeszcze niż w monarchicznym — że pierwszy co później do starcia zbrojnego dojść musi, a co najsumniejsza, że zagar, który tę chwilę wybił, znajduje się w Berlinie. Zdaniem Olliviera, w dniu, w którym wybuchnie wojna francusko-niemiecka, Włochy wkroczą do Sabaudji, aby choć w ten sposób powetować sobie urazy, doznane od Francji nad brzegami Afryki.

O ile smutnym jest to garnięcie się Włoch do obozu austro-niemieckiego, o tyle śmieszniejszym jest łaszenie się Moskwy przed Berlinem. Egipska sprawa w gruncie rzeczy nie wiele ją obchodzi, chyba o tyle tylko o ile osłabi Turcję; więc z tego powodu powinna Moskwa stać po stronie Francji, — tymczasem staje ona pod sztandarem sułtańskim dla tego, iż pod tym sztandarem widzi potężną postać Bismarka. Tym sposobem mniema ona zapewne, że potrafi zbudować sobie most do przyjaźni niemieckiej, a przynajmniej odroczy tę chwilę, kiedy Niemcy zechcą rozprawić się z caratem. Bo trzeba pamiętać, że w Petersburgu są mocno przekonani, iż Niemcy czekają tylko na sposobną chwilę, aby odegrać przygotowaną partję z Moskali.

Dla czego Niemcy, i połączone z niemi Austrija, stoją po stronie Turcji, jest rzeczą tak jasną, że wyjaśnienia nie potrzebuje. Wszak ich zadaniem jest walczyć na wszystkich polach z Francją, na wszystkich tworzyc Francji trudności.

Z tak różnorodnych motywów złożony oboz turecki nie może więc nabrać tej spójności, jaką miewają zwykłe koalicje, i przeto też nie może zagrażać pokojowi europejskiemu; ale ma to w każdym razie wartość, że podniecając opór Turcji, może zaangażować Francję w sonda i skrepić jej ruchy, Włochy silniej jeszcze przytwierdzi do rydwana Bismarka, a gabinet berliński wyślesie mowu na pierwszy plan dyplomatycznej gry. Wszystkie zaś trzy skutki razem wzięte, jak i każdy z nich z osobna, nikogo przecie radością napawać nie mogą.

Telegram z wczorajszego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów podaje nam wiele ciekawych szczegółów (ob. on.), z których jeden tylko na tem miejscu podejmujemy. Rzeczą jest bardzo zasmakującą, że nie z prawicy, ani też od stryjskiej frakcji lewicy wyszedł wniosek, dotyczący interpretacji § 28. ustawy prasowej (odnośny wypadek wyłuszczyliśmy wczoraj obszernie), ale od tej klki lewicy, która coraz bardziej w szeregu popada nawet u swoich zwolenników. Tomaszczukom, Herbstom, Koppom i t. d. nie wróci ani szczyty uroku ten wniosek — wszak oni ten paragraf utworzyli i uchwalili; oni w żaden sposób, dopóki byli u steru, nie chcieli dopuścić reformy ustawy prasowej; oni okazali się nieudolnymi prawnikami i kodyfikatorami, jeżeli obmyśleli i przeprowadzili rzecz, przeciw której teraz wojują. Ale niemałoby byłoby przyznać im rację, gdyby od niej wyszedł wniosek naprawy. Teraz nie pozostanie jej nic innego, jak tylko odłożyć załatwienie tego wniosku aż do załatwienia reszty, już przez komisję przeprowadzonych zmian ustawy prasowej. Teraz jednak przynajmniej zarzucony zostanie niaki wniosek komisyjny, i gruntowna, istotna reforma prasowa nastąpić musi.

Za przykładem Koła polskiego zajmuje się klub czeski sprawą regulacji rzek czeskich a zwłaszcza Weławy. Przekonano się, że mianowicie pod Pragą system wałów i szluz jest dotychczas ten sam, jaki był za Karola IV. (t. j. 540 lat temu). Na najpotrzebniejsze urządzenia wystarczyłoby i milion.

Z powodu rezolucji komisji edukacyjnej przed. Izby posłów w sprawie średnich szkół słowiańskich, pisze *Słoweński Narod*: „Przeczytawszy to gruntowne sprawozdanie, mamy sobie za miły obowiązek, wynurzyć nasze najszersze zdanie prof. Kycizale, że z rzadką pilnością i dokładnością wyjaśnił i uzasadnił nasze żądania; tudzież klubom polskiemu i czeskiemu, że w poczuciu prawdziwej słowiańskiej solidarności zawsze popierają nasze żądania; a niemniej też konserwatywnym postom niemieckim, którzy we wszystkich ważnych sprawach solidarnie z nami idą.“

W zeszłym tygodniu odbyło się we Wiedniu zgromadzenie czeskie w sprawie szkolnej. Znalazła się jednak hurma hababurdników, którzy takie hałasy wyprawiali, że komisar polityki rozwiązał zgromadzenie. We czwartek odbyło się nowe zgromadzenie. Dwoch obecnych hababurdników w czasie wydalono, aby zawiać swoją na dworze czekającą bandę około 30 kolegów, że niema tam co robić. Zgromadzenie odbyło się w wzorowym porządku; uchwalono jednomyślnie, podać do wiedeńskiej Rady miejskiej, opierając się na ustawie o szkołach ludowych, petycję o założenie czeskiej szkoły ludowej na 2. dzielnicy (Leopoldstadt).

Tegoż dnia odbyło się we Wiedniu doroczne walne zgromadzenie towarzystwa „Deutscher Schulverein“, którego celem niby jest opiekować się szpasmocą sakół ludności niemiecką tam,

gdzie jej zagraża wynarodowienie przez Słowian, Włochów lub Rumunów. Ze zaś poprostu i bezwstydną germanizacją jest całem tego towarzystwa, dowodzi fakt, że dep. Reschauer, jeden z głównych motorów tego „Schulvereinu“ i redaktor *Deutsche Ztg.*, nazajutrz po tem zgromadzeniu, na którym był przecież obecny, wystąpił w Izbie posłów przeciw tej szczyplie równoprawności, którą nadał Słowienom ostatni okólnik ministra sprawiedliwości, Prązaka.

Zebrałi sami delegaci grup niemieckich, z Galicji nie była reprezentowana żadna grupa prócz jakiejś „Biała-Bielski“, która musi być wsiwieście Biąka, skoro znowu osobno Bielski figuruje — tylko się wstydziła Biąka samopas występować. Na 50 000 członków, których liczy ma to towarzystwo na całej kuli ziemskiej, niema osobno wyliczonych z Galicji; figurują tylko „Galicja i Bukowina“ razem z 227 członkami. W Węgrzech jest 107, w Niemczech 2051, w reszcie Europy, Ameryce i Afryce razem 97 członków. Dochody wynosiły w roku zeszłym 109.010 zlr., wydatki na bież. rok preliminowane są na 160.000 zlr.

Z tego zebrania nitratetonów zasługują kilka szczegółów na uwagę. Tak n. p. w sprawozdaniu uderzono na żydów, którzy cudnym kosztem, tj. kosztem „Schulvereinu“ każą sobie utrzymywać szkoły w Czechach: „W Czechach subwencjonowano 12 żydowskich szkół wzniesionych i gmach. t. j. 14 pr. ogółu w Czechach istniejących. Dowodzi to wielkiej potrzeby wsparcia, ale też zarazem dzisiaj, po półtora roku istnienia towarzystwa, zmusza wynurzyć serdeczne życzenie, aby ich skarbami ziemskimi bogato błogosławieni współwyznawcy, drogą „Schulvereinu“ s owicie p a m i e t a l i także o umysłowych potrzebach swych braci.“ (Odnieszone tu wyrazy są i w *Deutsche Ztg.* odnieszone.)

Jeden ze sprawozdawców podniósł dalej: „Nasza walka jest święta. Chciałoby ona lud, budzi ospałych, podtrzymuje chwytliwych, przykuwa ziemia do ziemia, a bezmyślnemu daje poczucie majestatu narodu swego, wpszczającą promień miłości w umysł skostniały... Do tych myśli, które są proste, wzniosłe, wszystkim zrozumiałe, a wszelką inną ideę w swoją służbę porządkują, należy myśleć naszej nierozważnej i szkodliwej narodowej. Tylko, kto jej służy, tylko ten żyje w narodzie, stoi z narodem!“

Sprawozdawca, który referował o czynnościach towarzystwa na południu Austrii, t. j. w południowym Tyrolu, gdzie najczęściej klęski podzielił narodowość niemiecką i prawie ginie, kończył tem, że wysoko ponad waśniejące kwestje bieżące, które w miarę namiętności i rozumu zmianom podlegają, stoi wierność dla tego, co jest niespożyte i wszystkim Niemcom wspólne — jednokrwia krew i jednokrowy język, jednokrowy zwyczaj i honor!“

Mowca podniósł, że walka o byt Niemców w południowym Tyrolu dała powód do założenia towarzystwa i tam najświetniejsze odniosła owoce, przyczem wyznać musiał, że ksiądz katolicki w jednym i drugim względzie główną był dźwignią. Ale podziękować temu duchowieństwu katolickiemu, które wszędzie było i jest kotwicą narodowości, naturalnie zapomniano!

Wszelako meryz „Schulvereinu“ pragną ogarnąć jak najszersze koła niemieckie, dlatego przez towarzystwa, dr. Wetfloh — słynny wróg Słowian i katolicyzm — zaręczał, że Towarzystwo niema celów politycznych, że jak stoi asocjacja i wyznaczeniem, tak też tolerancją dla wszelkich różnic politycznych, społecznych i wyznaniowych. „Nam, jako stowarzyszeniu „echt“ niemieckiemu, każdy pracownik jest miłym — czy to pastor, czy mnich, czy rabin.“

Indywidualnym tym, podnoszącym tak dzielnie narodowość swoją, swój język, zwyczaj i obyczaj, i tym, co ich za to ze łzami ścisłali, ani na myśl nie przyszło zapewne, że niemniej też każdy ze szczyptów słowiańskich gorąco kocha i kochać powinien swoją znowu narodowość. Szaliercy, wszędzie gdzie mogą i nie mogą, ściągają Polaków, Czechów, Słowienów. I wszystkie „echt“ niemieckie stowarzyszenia pomiatają wszelką religię, a religię katolicką radeby do gruntu wytepić! To też z tych dwóch powodów *in vanum aedificavit!*

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Tulcza d. 10. maja.

... Moskwa, oddzielona od Dobruczy Dunajem, z zawisła spogłada na tę część Rumunii. Propaganda gwałtowna, prawie rozpacziwa, a jednocześnie jawna prowadzona tu jest przez jej agentów urzędowych i sekretnych. Styszącą na własne uszy jak Lipowani tu osiadli rozpowszechniali sobie wzajemnie, iż konsul moskiewski w Dobruczy rozszerza osobliwie i przez swych urzędników pogłoskę, że panowanie rumuńskie wkrótce się skończy, a prowincja ta do Moskwy wcielona zostanie. Sekretarz konsulatu, p. Romanowski, wspierany przez pewnego Pietuchowa i wielu innych, za paszportami tu przebywających poddanych caratu, podsyca jawnie nienawiść przeciwko Rumunii. Niepodobniem jest prawiejskreślić, z jaką pychą i pogardą wyza-

żają się Lipowani owi o administracji rumuńskiej, skarcząc się, że zostali obrabowani i do ostatniej nędzy doprowadzeni, z powodu pobudowanych gmachów do szkoły przeznaczonych; a gdy im oświadczył, że gmachy te są ich własnością i są świątyniami przyszłej cywilizacji, które ich oświeca i wytypia nazawasz ciemność w jakiej są pogrążone ludy w państwie moskiewskim; wówczas jednogłośnie wołać zaczęli, iż niepotrzebują szkół rumuńskich, a chcą i będą posyłać swe dzieci do szkoły moskiewskiej, przez konsulat moskiewski otworzonej i utrzymywanej. Zwidziłem przeto stawać za szkołę i przekonałem się naocznie, że nie jest niczem więcej tylko prawdziwym rozsądkiem najfanatyczniejszego panslawizmu. Nauczyciel w niej jest prostym arzędzielim, pacholkiem myśli p. Romanowskiego, a dzieci przed zaczęciem lekcji są obowiązkowo odmawiać modlitwę błagalną o zdrowie dla cara.

Nie jest to zakład przeznaczony na oświecenie przyszłego pokolenia, lecz przeciwnie jakimś ciemnotę, mającą na celu zabicię wszelkiej szlachetniejszej myśli, wpajająca dzikość i niewolniczo w niewinne dusze biednych dzieci.

My Rumuni mamy wielką misję do spełnienia, jesteśmy wirnem wodetą cywilizacji na Wschodzie, obowiązujemy przeto naszymi wyprawami podtrzymać pokolenie z zatrutych rąk moskiewskich. Rząd powinien położyć tamą bezwstydną propagandę panslawistyczną, nurtującą Dobruczę, a jeśli Lipowani, co tu tworzą prawie jedną trzecią część ludności, pragną, aby ich dzieci uczyły się macierzyńskiego języka, niech nauczyciele tegoż mianowani będą przez rząd rumuński, i niech konsul moskiewski nie męsza się wcale do wewnętrznych spraw Rumunii, do których oswiata niezaprzeczenie należy.

Z południowych Niemiec d. 15. maja.

Dwie główne sprawy zajmują w tej chwili uwagę Niemców: sprawa tabacznego monopolu i przesładowania żydów przez Moskali.

Korespondenci opisami okrucieństwa barbarzyńskiego, niewątpliwie przesadzonymi rozmianami, potrafil przeważyć większość opinii niemieckiej pozyskać dla przesładowanych żydów i podobnie jak przeciwko rządowi moskiewskiemu, zwieszają też Ignatiewowi.

Ofiary przesładowania pokazały się już w Niemczech. Przejedźdżające gromady emigrantów żydowskich pobudzają litość widokiem nędzy swojej. Na dworcu w Lipsku matki i ojcowie z dziećmi wolał przez okna wagonu na publiczność, iż są głodni i błagali o kawałek chleba. Nie brako scen rozpacz, rwanias włosów i innych również wymownych oznak bólu. Dzienniki opisują owe sceny, powtarzają opowiadania żydów o przesładowaniu, które przeniśli, chwytają każdy nowy szczegół jaki poczta ze Wschodu przynosi, i rozrodzą się nad nim szeroko, nie szczędząc wyrazów piętnujących Moskwę.

Barzo liczni w Niemczech redaktorowie i reporterzy pochodzenia żydowskiego, którzy w latach reakcji, jak nastąpiło po upadku naszego powstania 1864, pracowali systematycznie nad obaleniem sympatii dla Polski i Polaków, i ażeby doprowadzić potężnym naszym wrogiem, zmniejszając cywilizacyjne znaczenie sprawy polskiej — dzisiaj ostrzegają Europę przed groźącym jej niebezpieczeństwem ze strony moskiewskiego barbarzyństwa.

Cierpienia współwyznawców przekonały ich o słuszności tego wszystkiego, co Polacy o Moskwie pisali. Jakkolwiek Polacy dzisiaj zachowują zupełnie milczenie i niczem zgola nie przywiązują się do rosnącego wiać przeciwko Moskwie oburzenia, przypominają się im dawne nasze skargi, które tak gorliwie osiabalili, i zaczynaają już pojmuwać potrzebę odbudowania Polski, jako warowni, skutecznie osłaniającej cywilizację i Europę od wywlełów dzikich instynktów z Północy i ze Wschodu.

Myśl o starciu i wojnie z Moskwą zaczyna także torować sobie drogę.

Przedjęczy później, piszą dzienniki, Moskwa nas do wojny sprowokuje. Nie ma odwagi nas zaczepić, boi się na nas uderzyć, więc nas do siebie powołuje; chce, ażebyśmy poszli w głąb jej granic bronić Niemców zagrożonych przez wyudane tłumy kacapów, pewna, że nam tam zgrotje los Napoleona z r. 1812. Przesładowanie żydów uważają za początek przesładowania cudzoziemców, których panslawiści chcą się z caratu pozbyć. Za żydami pójdą Niemcy, potem inni obcy.

Jeden z dzienników angielskich donosił o korespondencji w Berlinie, że przymerze Niemiec z Austrią ma nietylko charakter odporny, ale i zaczepny. Bismark przewidzieć miał potrzebę, która może zmusić Niemcy i Austrię do zaczepienia Moskwy.

Uważamy to doniesienie za pogroźkę rządu berlińskiego, rzucaną Ignatiewowi kanałem angielskim. Chociaż do niej nie przywiązujemy wielkiej wagi, uważaliśmy przecie za potrzebę zanotować ją jako objaw usposobienia wobec Moskwy.

Zasługują również na zanotowanie artykuł dziennika *Pest*, zostającego w stosunkach z rzą-

dem, którego czasem używa Bismark do wyjawienia swego złego humoru.

Humor ten w artykule, o którym mowa, zwrócił się na nietylko dotąd gwałtownością przeciwko Ignatiewowi. Jego to obwinia o zorganizowanie napadów na żydów i przygotowywanie ogólnej napadzi na cudzoziemców. Jemu to wreszcie przypisuje plan zawiązania Moskwy w wojnę z Niemcami w taki sposób, ażeby Moskwa zmuszona niby została do obrony.

„Nieprzyjaciela, na którego obawia się uderzyć we własnym jego kraju, chce Ignatiew zabić do swojej ziemi, rachując na to, że zagrożony Niemców w caracie pójdzie niemiecki naród ratować. Ciągłą nas więc do Moskwy a może do Kazania. Gotując nam w tych okolicach losy armii napoleońskiej, sądzą, że sprzymierzenie z Zachodu, który się ociąga z zaczepką, osmieszony naszym pochodem uderzy na nas z tyłu i Niemcy z wojska ogolconego powalą. W jednym atoli punkcie może się ten polityczny rachunistrz omylić. Gdy dobroduszny chłop moskiewski, wychowywany przez niego na dzikie zwierzę, zaprawi się w mordzie i rabunku to tego, to owego wewnętrzny nieprzyjaciela, którego mu z góry ukazują, później nie zechce już nosić żołnierskiego munduru. Znajdą się ludzie, którzy chłopu powiedzą, iż istotną przyczyną jego nędzy są panowie rządzący, których trzeba pozabijać i ich majątki zagarnąć. Tak więc to szczytne ciemnych mas na żydów obrócić się w kofcu musi przeciwko obecnemu rządowi i jego systemowi.“

Stosunki się więc naprężają a wszystko, co się w Moskwie robi, przyczynia się tylko do budzenia coraz większej w Niemczech nieufności.

Umysł, dzienniki, opinia publiczna w Niemczech jest więc już w wojnie z Moskwą, zbyt pochopnie by ten jednak sądził, który z tego wnosil bliżką a rzeczywistą wojnę. Bismark schodził Moskwie z drogi i nie chce jej obrabić jakimikolwiek przedstawieniami w sprawie żydowskiej. Jedną jego depesza położyłaby koniec przesładowaniu żydów. Zda się atoli, że żydzi się jej nie doczekają, nietylko bowiem wzięły na Moskwę, ale i na potężną wpływu na dworze cesarza Wilhelma, zmuszając kancelarza do dyplomatycznego milczenia.

Wpływy, o których tu mowa, pochodzą od ludzi nienawidzących żydów a wysoce postawionych. Bez pozwolenia tych osób, pastor Stöcker, kanclerzowa dworski nigdyby się nie odważył na objęcie kierunku antisemitickiego ruchu w Niemczech. Kanclerz był antisemitom przychylny, więc i dzisiaj nie wypadła mu entuzjastować się dla żydów przesładowanych w caracie.

Wobec tego przesładowania, ruch niemiecki przeciwko żydom przychodzi nieco, lecz bynajmniej nie ustaje.

Dzienniki antisemitickie nie oburzają się przeciwko Moskwie, lecz oświadczenia się ciągle w myśl owej kolosalnej petycji, zapotrzonęj w 600.000 podpisów, roku zeszłego kanclerzowi wręzonej, która jak wiadomo, żądała cofnięcia równoprawnienia żydów.

Ruch antisemiticki, oprócz polityczno-narodowego, rozwinął bardzo wybitny ekonomiczno-socjalny charakter.

Ogłoszyszy za twórców rewolucyjnego socjalizmu żydów (Lassalle, Marx), na nich także zwał całą odpowiedzialność za nędzę ludu, wytworzoną przez obecne ekonomiczne stosunki pod przewagą finansową olbrzymich kapitałów, nagromadzonych w ręku żydowskich bankierów.

Zabierając się do potężniejszego kresu nędzy, jaką wytworzyć miały kapitały w ręku niewielej spoczywające, Stöcker oraz inni antisemici postawili program ekonomicznych reform, nazwany „socjalizmem chrześcijańskim“. Otdó to ten socjalizm chrześcijański, występujący przeciwko panowaniu kapitałów i przeciwko „socjalizmowi rewolucyjnemu“, czyli tak awanaj „socjalizm demokracji“, jest mostem, który łączy antisemitów z Bismarkiem, i oddał mu w zupełną zależność ich stronnictwo.

Kanclerz zmodyfikował ich program reform ekonomicznych, i utworzył nowy, mało jednak różniący się od pomysłów chrześcijańskiego socjalizmu.

Jego program nazwano, a raczej on sam nazwał „socjalizmem państwowym“, i wypracowywał plan szerokiej reformy stosunków robotniczych i gospodarstwa finansowego, usiłując przeprowadzić je w cesarstwie Niemieckim. Plan ten opiera się jakby na zasadzie na nowym systemie podatkowym, polegającym na zamiianie podatków stałych na podniecie i na monopolach.

Dotychczasowe podniecie podatki nie wystarczały na pokrycie ciągle powiększających się wydatków państwa niemieckiego, kanclerz szukając więc nowych źródeł dochodu, postanowił wprowadzić monopol tytoniowy. Dochodami z tego monopolu spodziewa się zaspokoić wszystkie potrzeby cesarstwa niemieckiego, i finansie jego postawić w niezależności od poszczególnych państw w skład cesarstwa wchodzących, ale prócz tego spodziewa się, że monopol wypłynie nietylko na ulżenie budżetów owych państw, ale i na zużycie podatków gminnych.

Obrazy nad monoplem rozpoczęły się w parlamencie niemieckim dnia 10. maja, i trwają dotąd bez przerwy.

Rozprawy dotychczasowe wykazały niepopularność monopolu. Potępnym on został niemal

41 WALKA OBYT.

Powieść S E W E R A.

(Ciąg dalszy.)

Biedny Binio stojąc za krzesłem na usługach panny Idy, przeklinał swój los. Parę razy przesładowała go myśl, sadając mu pytanie, ażali hrabianka Ida nie jest w nim zakochaną i nie zazdrości. Lecz rozsadek wydobytający się coraz silniej z dna jego mózgu, odpychał natrętną myśl. Sunio trzymował, szłał się w duchu i powtarzał sobie:

— Kochana hrabianka dzielnie mści się za zuchwałstwo Binia i dzielnie mi pomaga.

Nazajutrz rano Dorotyński oddał wizytę „górze“ w kontuszu i białych rękawiczkach.

Obóz rozłożony na Miodzinsiu uznał to za wstąpienie i konieczne ze względów wyższej polityki. Dwóch tylko radykałów protestowało, oświadczyli, że zdrada i odeszli groźni. Lecz którzy zwracali uwagę na krzyki radykałów wobec uznanych kombinacji politycznych?

Po rannej wizycie trybuna, oświadczone w zamku, że zdobywanie obozów które się tak

łetwo poddają, nie sprawia żadnych wzruszeń, ani wywołuje dumy.

Stary hrabia, brat stryjeczny babki hrabiny, zachwycony był Wandą, nietylko jej pięknoscia, lecz majestatem, wdziękami, taktem, siroczką i rozumem. Był to człowiek szczerzy i serdeczny, odczuwał piękno, odgadywał szlachetne instynkty i bez kastowych uprzedzeń lgnął do ludzi. Wybornie się bawił z Marylką, lubił rozmawiać z panią Karoliną.

— Pośaż po Kazia, zawołał, gdy drzwi zamknięto w salonie na zamku.

— Kochany stryju, wczoraj pisałam.

— List; ja zatelegrafuję dziś.

Nie było odpowiedzi i stary hrabia zatelegrafował.

— Wszystko to wybornie, kochany stryju, przypuśmy nawet, że i Kazio będzie również zachwycony Wandą, ale pamiętaj o tem, że Kazio potrzebuje...

— O to jestem spokojny, zamożne fortuny szlacheckie w Królestwie, są często lepsze od naszych magnackich. Wanda zrobi furorę na wiedeńskim dworze, daję Wam słowo!

Ida się dowieści.

— Działka używa Wiednia, jako próby złota. W Wiedniu między Niemcami nie szuka imponować. Gdybyś do trawia wspomniał Paryż, Londyn, w zime Raym i Neapol... Ale w Wiedniu wśród chudych niemców i tłustych węgier, nie trudno zwrócić na siebie uwagę. Może i jabym się podobala w Wiedniu.

— Zawsze i wszędzie usój dzęcko, a Wie-

deń jest tak dziś dobrą stolicą europejską jak Paryż.

— Co do fortuny — przerwała matka hrabina — Odrzywolski cada opowiada. Lecz poczciwy ten szlachcic zwracał się szlachcikiem przesadza. Być może, że Sunio osobście zainteresowany w tej sprawie, dowie się czegoś pewnego.

— Czyż Sunio naprawdę myśli o tej matce?

— Naprawdę — rzekła Ida — i dlatego zatrzymałam przy sobie Binia, aby mu nie przeszkadzał.

— Ależ to niepodobna.

— Dlaczego niepodobna, Sunio najodpowiedniejszy dla tej naiwnej, pucołatawej dziewczynki. Lepszego nie znajdzie.

— Sunio nie niema.

— Za to ona powinna mieć za niego i za siebie.

— Sunio jest urzędnikiem, biuralistą, a wiecie jakie są wyobrażenia w tym kierunku w Królestwie.

— Nic łatwiejszego jak im wytłómaczyć, że podobno u nas panuje teraz autonomia i konstytucja — rzekła z powagą matka hrabianka.

Stary hrabia się uśmiechnął. Hrabina babka, obawiała się, aby między jej bratem a wnuczką nie przyszło do starcia i dlatego popieszyła dodać:

— Proszę was, dosyć już mamy Sunia, zostawmy go — da on sobie radę, a w każdym razie przedję się czegoś pozytywnego dawie niż kto inny.

Ida i dwie hrabiny znały wartość Sunia.

Stary hrabia rad był ożenić synowca z Wandą, raz, że jakoś przylgnął do tej rodziny sercem, a również i dlatego, aby jego synowiec mógł imponować Wiedeńczykom, jak on im kiedyś przed trzydziestu laty imponował. Wiedzenie że synowiec do imponowania potrzebował mieć piękną żonę i. obfitą gotówkę.

Zbliżenie się towarzystwa z zamku do naszych pań, ożębilo stosunki ich z Warszawiankami i Królestwem. Damy galicyjskie posiadały wyboryn darz odstraszenia od siebie tych ludzi, którzy podług ich zdania nie byli im potrzebni. Nie umiały bowiem bawic się z nimi i zamiast się bawic, ciężko pracowały. A że nad pracę przekładały *farnienie* i objawianie w swem kółku myśli, tak im przeszkodziły przez głowę, powszednie myśli zebrane z powszednich ciągnących się leniwie dai, nie dziw, że ludzi urozity obojętnością i zimnem. Panna Ida cierpiała niedokrewność, a że była jedynaczką, musiała być rozpieszczoną, a że była słabą, musiała być kapryśną.

Odstraszeni Warszawiacy nie dali jednak za wygrane. Ruchliwa młodzież już na czwarty dzień po balu urzędziła na cześć naszych pań wspaniałą wycieczkę do Czorsztyna. Wyprawę prowadził młody inżynier.

Obóz rozłożony na Miodzinsiu dowiedział się o projekcie w wigile dnia wyprawy wieczorem. Z tego powodu zaczął głośnie powstawać przeciw nagłości wniosku. Chciał się organizować, lecz nie było czasu, chciał wystać deputację w celu zaproszenia „góry“, ale i na to nie było już

czasu. I nazajutrz rano bez organizacji jak kto mógł i umiał zdobyć sobie wózek góralski, siadał i jechał. Muzyka ruszyła naprzód.

Naprzód Dorotyński wruszał ramionami, naprzód mówił w duchu, patrząc na Warszawianki:

— Warjać, dzicy, niemający pojęcia o porządku i organizacji. Nie umiecie nawet wysadzić jednego komiteta...

Wśród tych żalów znalazł przypadkiem miejsce na wózek i nie namyślając się skorzystał z niego.

Do wyprawy przyłączyli się stary hrabia, Sunio i przemycany sposobem Binio.

Hrabia wyprosił sobie miejsce na wózek, przeznacz



ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 1go czerwca do 30go września 1882 r.

Tarnów — Nowy Sącz — Orló			
Kilometr	Stacje	Przyp. pociąg mies. Nr. 1 I. II. III.	Pociąg mieszany Nr. 7 I. II. III.
	Wiedeń	8.30	8.00
	Kraków	10.48	10.50
	Lwów	4.33	10.30
	Przemysł	7.19	12.54
	Tarnów (Rest.)	12.55	4.56
	Odjazd	1.40	5.30
10.6	Zowczówek-Pleśna	2.3	5.53
20.9	Tuchów	2.25	6.18
31.8	Gromnik	2.50	6.43
36.3	Bogoniowice-Cięszkowice	3.1	6.56
47.4	Bobowa	3.29	7.26
	Przyjazd	4.1	7.58
61.1	Grybów (Rest.)	4.16	8.13
71.8	Ptaszkowa	4.50	8.47
80.7	Kamionka	5.15	9.12
	Przyjazd	5.32	9.29
88.2	Nowy-Sącz (Rest.)	5.52	9.49
	Odjazd	6.17	10.14
90.4	Stary Sącz	6.45	10.42
104.8	Rytro	7.9	11.7
113.3	Piwniczna	7.39	11.37
126.1	Zegiestów	7.49	11.45
127.7	Zdrój-Zegiestów (Przyst.)	8.32	12.22
138.8	Muszyna-Krynica (Rest.)	9.00	12.50
151.4	Orlów (Rest.)	2.26	1.33
	Przyjazd	5.43	4.51
	Odjazd	6.3	5.29
	Przyjazd	6.50	6.18
	Odjazd	7.21	6.39
	Przyjazd	7.58	7.24
	Odjazd	10.5	11.40
	Przyjazd	7.58	7.30

Orlów — Nowy Sącz — Tarnów			
Kilometr	Stacje	Przyp. pociąg mies. Nr. 2 I. II. III.	Pociąg mieszany Nr. 6 I. II. III.
	Budapeszt		11.—
	Koszyce		6.4
	Odjazd	12.11	6.37
	Przyjazd	12.56	7.6
	Abós		
	Odjazd	1.6	7.30
	Przyjazd	1.51	8.15
	Odjazd	2.38	8.37
	Przyjazd	5.56	12.—
	Orlów (Rest.)		
	Odjazd	4.45	1.50
12.6	Muszyna-Krynica (Rest.)	5.22	2.28
24.7	Zdrój-Zegiestów (Przyst.)	5.52	3.3
25.3	Zegiestów	5.59	3.12
38.1	Piwniczna	6.26	3.48
46.7	Rytro	6.48	4.14
56.0	Stary Sącz	7.17	4.48
63.2	Nowy Sącz (Rest.)	7.32	5.7
70.8	Kamionka	7.57	5.33
79.6	Ptaszkowa	8.18	5.56
	Przyjazd	8.49	6.31
90.3	Grybów (Rest.)	9.19	7.8
	Odjazd	9.34	7.28
104.0	Bobowa	10.8	8.16
115.2	Bogoniowice-Cięszkowice	10.30	8.48
119.6	Gromnik	10.40	9.2
130.5	Tuchów	11.2	9.36
140.8	Zowczówek-Pleśna	11.23	10.3
51.4	Tarnów (Rest.)	11.45	10.30
	Przyjazd	12.29	2.24
	Odjazd	1.10	11.13
	Przyjazd	5.58	2.56
	Przyjazd	9.7	7.44
	Kraków	2.38	5.20
	Wiedeń	5.20	7.16

Zniżenia jazdy.

A. Dla ułatwienia ile możności w zwiedzaniu gór Tatrzańskich i węgierskich miejsc kąpielowych, położonych w Karpatach, wydawane będą począwszy od 15. Maja aż po koniec Września, bilety do jazdy tam i napowrót, ważne dni 45 po znacznie niższych cenach.

	Cena jazdy z													
	Lwowa		Przemysła		Tarnowa		Zegiestowa		Muszyna-Krynicy		Stanisławowa		Stryja	
	II.	III.	II.	III.	II.	III.	II.	III.	II.	III.	II.	III.	II.	III.
Poprad-Felka [Schmeke]	26.74	15.10	21.74	12.50	16.88	10.06	10.70	6.98	10.14	6.68	28.98	16.04	23.60	13.36
Igló-Leutschau [Schwarzenberg]	—	—	—	—	15.42	9.12	9.24	6.04	8.68	5.74	27.60	15.10	22.22	12.42
T. Terebes [Rank-Herlein]	16.48	8.34	11.48	5.74	—	—	—	—	—	—	19.76	9.88	14.38	7.20

B. Począwszy od 1. Maja aż po koniec Września wydawane będą bilety okrężne (Rundreisebillets) ważne przez dni 45 na podróż przez Kraków, Bogumin, (Oderberg), Cieszyn (Teschen), Rutka, Rosenberg, Liptó-St. Miklos, Csorba, Lucsivna, Poprad-Felka, Igló, Koszyce (Kaschau), Preszów (Eperies), Orló, Muszyna-Krynica, Zegiestów, Stary Sącz, Tarnów, Kraków lub przeciwnie po cenie 20 złr. 40 ct. za jazdę II. klasą, 12 złr. 80 ct. za jazdę III. klasą.

Blizsze warunki powyższych ułatwień znajdują się w oficjalnym przewodniku dla podróżnych „Der Conducteur.”

Cyfry czarno określone oznaczają porę nocną od 6. godziny wieczór do 6. godziny rano.

Podane godziny stosują się do południka Peszteńskiego.

Wiedeń, w Maju 1882.

Od Dyrekcji

Pierwszej węgiersko-galicyskiej kolei żelaznej jako prowadzącej ruch na c. k. kole państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej.

Zakład wodoleczniczy „Helenenthal”
Pension Sacher
Baden pod Wiedniem.
 Lekkarz kierujący: Dr. Podzhradsky, były asystent profesora Winternitsa w Kaltenleutgeben. Szwedzka gimnastyka lecznicza, nagniatanie, elektryka, kuracja dyetetyczna (kuracja wodorotlenowa) inhalacje. Uroczą okolice w Helenenthal, odległa od Baden 15 minut; najwspanialszy komfort przy umiarkowanych cenach.
Otwarcie 15. maja.
 Prospekty na żądanie gratis i franco. 2045 9-20

Ostabilenie, rozdrażnienie nerwów, utrata soków i krwi, tajemne choroby młodzieńcze i wybrzyki.
Dr. WRUNA
Proszek Peruin
 (wyrabiany z siól peruwiańskich).
 Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby kładzie ostabilenie części płciowej i porodowych, tudzież impotencję i urobek niepłodność osadną. Daje się także użyć jako środek leczniczy na wszystkie schorzenia systemu nerwowego, na ostabilenie, spowodowane w skutek uboju soków i krwi, a mianowicie: praca rozpustna, samowolat, i noce pomarszenia (powód impotencji) wywołane ostabilieniem i wyczerpaniem, jak również nerwowe drżenie rąk i nóg.
 Cena pudełka wraz z objaśnieniem opisem 1 złr. 30 ct.
 Do nabycia we Lwowie u Eym. Buchara. 1085 11-80
 Jeneralny agent: Al. Gschner, dyp. aptekarz we Wiedniu, II. Kaiser Josefstrasse Nr. 14.

Towary kolonialne najlepszej jakości
 posiągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco takich cenach: Poosta z opłatą portu 5 kilo w s. w. w szarym i doborowym towarze.
 Meosa praw. arab. sułach. 5 kilo 6.88
 Menado wyk. gr. siar. 5 „ 5.46
 Caylona perlowa najwym. 5 „ 5.46
 Plantagen-Caylona kapit. 5 „ 5.00
 Plantagen-Caylona nad. wył. 5 „ 4.68
 Ouba niez. nielona, siar. 5 „ 4.45
 Złota Jawa wyk. gr. s. 5 „ 4.70
 Złota Jawa najlep. 5 „ 4.40
 Perłowa Meosa, pysana 5 „ 4.80
 Wiedeń. mieszanka wyk. 5 „ 3.90
 Hamburgska 5 „ 3.80
 Jawa sielona grb. siar. 5 „ 5.80
 Nowe sielone Matjes najl. 80 sz. 1.70
 Upraszam mojej firmy nie samodzielnym i imiennikami mego handlu.
E. H. Schults w Altona pod Hamburgiem. 1869 1-7
 Zakończony rok 1864.

Najtańszy skład towarów norymberskich
L. Sedlaka,
 we Lwowie, przy placu Marjackim I. 8, poleca P. T. publiczności:
 Rękawiczki niciane po ct. 20, 45, 60. Jedwabne po zł. 1, 1.20.
 Stoliczki chrony od zł. 1.50, 2, 2.50.
 Torby skórzane do przewiezienia od zł. 2.75 do 3.75.
 Albumy ołów od zł. 2 — 3.50, quart od zł. 4 — 10.
 Kase y rzeźbione zamknięte od zł. 2 — 8.
 Wachlarze materjalne od zł. 1.50 — 2.26, z piór zł. 2.10.
 Wachlarze drewniane w kasetkach zł. 2.
 Mydło do rąk, w papierk., Nowoc. et. 25.
 Skrzypce ze smyczkami zł. 2.50; forniorowane od zł. 3.50 do 9.
 Smyczki od zł. 10 do zł. 9. Pudełka na skrzypce zł. 4.
 Gitary po zł. 3.50 i 5; po zł. 8 i 10 z maszyną.
 Cytry po zł. 15; po zł. 17.5 i 20 z maszyną.
 Harmoniki ręczne węgleczne po zł. 2.75, 3.25 i 3.75.
 Harmoniki ręczne o 25 kłapach zł. 9.50.
 Fortepianki dla dzieci o 24 ciałych tonach zł. 3.75.
 Drukarnie dla starszych dzieci z wszelkimi przyborami, sztażce oraz jako prasy do serwet zł. 5.
 Znakiomita sztuka do wszelkich instrumentów.
 Angielski struny do fortepianów fl. zł. 2, oraz skóry, filca, kottki, kable, kołki, kery do reperacji fortepianów.
 Wszelk. e przybory kołetowe do pisania, zycia i haftu. wyroby galanterijne ze skóry, drzewa i żelaza, laski, krawatki, kolnierzyki, szelki, spinki wreszcie
zabawki dla dzieci
 po cenach niskich.
 Łaskawy zamówienia zamieszcowe, poczta odwrotną uskuteczniąją się.
 2392 1-6

Wielki magazyn broni i przyborów myśliwskich
Franciszka Ehrlicha
 we Lwowie, Rynek, I. 22, poleca n. sezon letni do urozmaicenia festywnych wyjazdów i zabaw towarzyskich, swój wspaniały skład na całą Galicję
Ogni sztucznych
 salonowych, ogrodowych i wodnych, jakoteż balonów i latarni papierowych do iluminacji, niemniej balonów powietrznych w 10 różnych kolorach i wielkościach.
po cenach najniższych.
 Szczęśliwy sennik na żądanie gratis i franco. Przy większych zamówieniach upraszam od 8 do 12-dniowy termin do wykonania, jak również o stosowny załad k.
 2869 1-6

Worki od molów
 Lufdichter Verschluss.
 (na rozpiętki sposobu przetrwania w futrach i sukniach).
 (na rozpiętki sposobu przetrwania w futrach i sukniach).
 2.56 7.44
 5.20 11.—
 * Pospiesz pociąg

VICHY
 Zakład kąpielowy
 (Francja departament de l'Allier)
 Własność rządowa francuska.
 Administracja: w Paryżu, 32, bulwary Montmartre.
POKA KĄPIELOWA
 w zakładzie Vichy, jednym najwspanialszym urządzeniu w Europie kąpiele i natrykiwania wszelkie dla uleczenia chorób skórnych, wstrząsy pecherza, zwirra, cukrzyca (diabetyczna), kamienia, etc.
 Codzieln. od 15. maja do 15. września.
 Teatr i koncerta w Casino, Muzyka w Parku Cypriana. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard. 1888
 Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Linoleumowe kobierce korkowe,
 najtrwalsze do postania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, elegancje tak do pomieszczeń prywatnych, jakoteż dla lokalów kantarowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, wszelkie przed arnwalnie, materji pokojowych w najrozmaitszych deseniach.
 1150 3-8
F. C. Collmann's Nachf.
 A. Reichle, Wiedeń
 I. Johannessgasse 25.

Hans Sachs,
 we Wiedniu, I., Liechtensteg 1.
 Najlepsze i najtańsze obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci zrobione z leganki i trwałe w najobciężnym wyborze szawase w szpale. — **Damskie satynety** i tytkowe na podwójnych podszewach od 3 zł. 75 ct. wyżej. **mekkie satynety** na podwójnych podszewach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju obuwie do spaceru i codziennego chodu, po szumniejszego tanich cenach. Ilustrowane oznaki z pouważaniem do wagi miary gratia i franco.
 Zlecenia z prowincji uskuteczniąją się rychło, aby się nie podobno, bądźli wymienione. 1946 18-9
 Skład obuwia „Hans Sachs“ we Wiedniu, I., Liechtensteg 1.